

„Sarajevske sveske” – (nie)możliwa alternatywa?

Na przełomie XX i XXI wieku z politycznej mapy Europy i Półwyspu Bałkańskiego zniknęła Jugosławia i nikt już nie wydaje się pogrążony w żałobie po jej gwałtownej śmierci. Odbyli ją i zakończyli najgłębiej zranieni *jugonostalgicy*, wybierając status *apatrydów*, postmodernistycznych *nomadów*. Powracając niekiedy do swej dawnej ojczyzny, widzą ją z perspektywy Baumanowskich *turystów*, którzy tylko na chwilę opuścili „swe dzisiejsze, berlińskie strony rodzinne”¹. I choć sentymentalna *Podróż na Alaskę* odbywa się pod melancholijnym znakiem utraty, choć nadal przywołuje traumatyczne wspomnienia i przeżycia, to jednak towarzyszy jej poczucie nieodwołalnego wykorzenia, dystansu i bezdomności doświadczane w miejscach, które *przedtem* składały się na przestrzeń ojczyny:

Człowiek rodzi się tu czy tam za sprawą przypadku. Termin „ojczyzna” traci w świetle tego swoją szczególną wartość: wszystko sprowadza się do współczynników geograficznych, pospolitych punktów na mapie naszego losu. Więc kiedy dziś, po latach, wybieram się w podróż do kraju swego urodzenia, czuję się tak, jakbym jechał do Afryki czy na Alaskę. Jadę do nieznanego kraju swojej przeszłości, właściwie nie wiedząc dlaczego. W sensie uczuciowym jest to całkiem neutralne: nie mam zamiaru udowadniać ani że to jakiś wyjątkowy kraj, ani że zdecydowanie marny. Nie powoduje mną jakkolwiek zamysł, polityczny czy ideologiczny. Jadę tam chyba tylko po to, aby pokazać żonie dom, w którym przyszedłem na świat, i aby ona pokazała mi swój dom rodzinny. Wyruszymy na Alaskę naszego dawniejszego życia całkowicie wolni, zwykli **turyści** na drodze swego istnienia, **pielgrzymi** do krainy tego, co przeżyliśmy kiedyś².

Po Jugosławii kulturalnej także pozostała – jak mogłoby się wydawać – jedynie *ziemia jałowa*, od nowa symbolicznie zagospodarowywana przez swych obecnych mieszkańców – nadal traktowana jako pole przegranych bądź wygranych bitew, nadal pełna przyczółków i bastionów. Tradycyjnie obecne w dyskursach tamtejszych wspólnot idee *mostu* czy *pogranicza*³, wokół których niegdyś budowano ponad/quasi-narodową tożsamość jugosłowiańską⁴, o skompromitowanej *jedności i braterstwie* nie wspominając, symbolika częściowej bodaj wspólnoty historycznego doświadczenia poszły w niepamięć. Ich miejsce zajęły *granice* – i to nie tylko te „realne”: geograficzne czy polityczne, ale w pierwszym rzędzie te, które określają aksjologiczną semantykę przestrzeni: grani-

¹ B. Ćosić, *Podróż na Alaskę*, przeł. D. Cirlić-Straszyńska, Wołowiec 2008, s. 8 [podkr. M.D.-P.].

² Ibidem, s. 7.

³ Zob. M. Todorova, *Balkany wyobrażone*, przeł. P. Szymor, M. Budzińska, Wołowiec 2008, zwłaszcza zaś rozdział „*Balkany*” jako *samookreślenie*, s. 90–139

⁴ Zob. J. Rapacka, *O idei jugosłowiańskiej jako idei narodowej* [w:] eadem, *Śródziemnomorze – Europa Środkowa – Balkany. Studia z literatur południowosłowiańskich*, Kraków 2002, s. 442–456.

ce Europy, cywilizacji, języka, kultury, duchowości... Granice, które najtrudniej przekroczyć, zwłaszcza gdy zbiorowa energia koncentruje się na ich radykalnym wytyczeniu, wspierana świeżą jeszcze pamięcią tragicznych kosztów, jakie mu towarzyszyły.

Czy zatem można i warto je przekraczać, podejmując próbę zbudowania na całkiem nowych podstawach naprawdę *postjugosłowiańskiej* – intelektualnej i literackiej – wspólnoty interkulturowej, gdy jej odbudowa na dawnych zasadach i fundamentach z pewnością nie jest już ani pożądana, ani możliwa? Gdzie i na jakich warunkach próba taka mogłaby się zakończyć powodzeniem? Jak nie poprzestać na jeszcze jednym nostalgicznym geście, lecz otworzyć taką perspektywę na przyszłość, aby współistnienie różnic stało się wartością nową, a nie tylko wspomnieniem złudnie upiękuszonym przez upływający czas? Jak ustanowić realną, a (nie)możliwą alternatywę dla izolacjonizmów kulturowych, których najważniejszą funkcją jest legitymizacja aspiracji w istocie politycznych?

Prób takich nie ma zbyt wielu w *postjugosłowiańskiej* rzeczywistości, która z gorączkowym pośpiechem pozbywała się i nadal pozbywa ostatków swojego *poststatusu*. Jedną z nich i kto wie, czy nie najważniejszą w kontekście życia kulturalnego i literackiego są „Sarajevske sveske” – czasopismo, którego pierwszy numer ukazał się (nieprzypadkowo, o czym niżej) w Sarajewie, w roku 2002.

Jego program oraz intencje i postawę jego twórców klarownie sformułował znany chorwacki krytyk Velimir Visković, jego naczelny redaktor, tak określając je w *Uvodniku* (artykule wstępnym) otwierającym pierwszy numer:

Idea tego pisma jest owocem inicjatywy grupy wybitnych literatów oraz intelektualistów z całego obszaru byłej Jugosławii. Rozpadowi wspólnego państwa towarzyszyło całkowite przerwanie komunikacji pomiędzy jego niegdysiejszymi centrami kulturalnymi. Nacjonalistyczne elity, które swoich ideologów znalazły właśnie w kręgach literackich, narzuciły „mowę nienawiści” jako pożądaną model stosunków pomiędzy kulturami sąsiednich, „bratnich” do niedawna narodów.

Pomimo zakończenia wojen, w sferze stosunków kulturalnych nadal utrzymuje się na tym terytorium stan „zimnej wojny” (...).

Zamiarem pisarzy skupionych wokół inicjatywy stworzenia czasopisma „Sarajevske sveske” nie jest konstruowanie intelektualnych podstaw dla politycznej rekonstrukcji Jugosławii; nie podają oni w wątpliwość realności istnienia nowych państw; aktywnie uczestniczą w życiu kulturalnym swych macierzystych środowisk i nie są pozbawieni poczucia przynależności narodowej. Nie zgadzają się jednak z poglądem, że autentyczną tożsamość narodową można oprzeć wyłącznie na podkreślaniu różnic pomiędzy sąsiadującymi ze sobą kulturami i budowaniu sztucznych barier, utrudniających cyrkulację idei i ludzi. Są zwolennikami normalnej komunikacji pomiędzy kulturami i jednostkami ludzkimi, w przekonaniu, że wzbogacają dzięki niej własną tożsamość kulturową i przyczyniają się do tego, aby przestrzeń byłej Jugosławii stała się regionem owocnego przenikania się kultur, współpracy i tolerancji, co pozwoli zapobiec niebezpieczeństwu pojawienia się nowych konfliktów⁵.

W dalszym ciągu swego programowego tekstu Visković stawia istotne diagnozy psychospołeczne, obecne również w wypowiedziach innych autorów przeciwnych nacjonalistycznym stygmatyzacjom i wykluczeniom, którzy wywodzą się z różnych centrów kulturalnych nieistniejącego już państwa. Podkreśla na przykład, podobnie jak serbski

⁵ V. Visković, *Uvodnik*, „Sarajevske sveske” 2002, nr 1, s. 7 (w dalszym ciągu tekstu tytuł pisma oznaczany będzie skrótem Ss – M.D.-P.).

antropolog kultury Ivan Čolović⁶, że obserwowaną w nowych, postjugosłowiańskich społeczeństwach „paniczną potrzebę wyostrzenia i hipertrofii różnic wywołuje lęk przed pokrewieństwem i podobieństwem”; że ten sam lęk jest źródłem dominacji „autorytarnego dyskursu w pierwszej osobie liczby mnogiej”⁷, którą twórcy skupieni wokół czasopisma pragną skutecznie przełamać.

Ambicją twórców i redaktorów tego czasopisma nie jest jednak przeciwstawianie jednego typu autorytarnego kolektywnego dyskursu innemu. Jednoczy nas przekonanie, że język tolerancji i poszanowanie innego, język przyjaźni posiada przewagę nad językiem nienawiści, nietolerancji i wojny, że tylko on ucieleśnia etyczne wartości i humanistyczne ideały. (...) Nie zamierzamy więc za wszelką cenę przekonywać tych, którzy tego nie chcą, do współpracy z innymi (...); każdy ma prawo ustanowić swą osobistą miarę zainteresowania taką współpracą, nie ma jednak prawa narzucać innym własnej idiosynkrazji jako obowiązującej normy zachowania⁸.

Wezwanie do wzajemnego zrozumienia i tolerancji, deklarowany szacunek dla indywidualnych wyborów nie oznacza jednak ucieczki przed odpowiedzialnością, strategii przemilczania i omijania problemów najtrudniejszych. Przeciwnie – Visković podkreśla moralną odpowiedzialność ludzi kultury, zwłaszcza zaś literatów, za wybuch i przebieg jugosłowiańskiego konfliktu. Ekspozuje potrzebę publicznego rachunku sumienia, postuluje dokonanie swego rodzaju „powszechnej spowiedzi”, która pozwoliłaby zamknąć etap „autystycznego” rozpamiętywania bólu, zakończyć żałobę i na nowych zasadach uporządkować życie po traumatycznej zmianie.

To bardzo istotny element przedstawionego programu, ponieważ wyraża on radykalny sprzeciw wobec powszechnej (po upadku nacjonalistycznych reżimów) strategii wyparcia, postawy społecznej amnezji, której istotną psychologiczną treścią jest unikanie autorefleksji i odpowiedzialności, traktowanie niedawnych wydarzeń jako swego rodzaju historycznego fatum, czy też jako splotu (nie)szczęśliwych okoliczności dziejowych, na które pojedynczy ludzie nie mieli żadnego wpływu⁹. Visković mówi jasno – w imieniu własnym i całego zespołu twórców pisma:

Wojny prowadzone w ubiegłym dziesięcioleciu pozostawiły na nas wszystkich głębokie blizny. Dokonano straszliwych zbrodni, wypowiedziano wiele niesłychanych obelg. W tym wszystkim ważną rolę odegrali także literaci. (...) Można było wśród nich zauważyć głębokie przekonanie o tym, że (...) ich powinnością jest podjęcie roli strażników kolektywnej pamięci, obrońców narodowej tożsamości. W sytuacji rozpadu wspólnego państwa, upadku systemu ideologicznego, niektórzy z nich uwierzyli w swą profetyczną funkcję narodowych bardów, modelujących polityczną przyszłość swoich narodów. Zrozumieli swoją rolę w anachroniczny sposób, który karmił

⁶ I. Čolović, *Mit o duchowej przestrzeni narodu* [w:] idem, *Balkany. Terror kultury*, przeł. M. Petryńska, Wołowiec 2007, s. 72: „konfliktów wybuchających między bałkańskimi narodami, zwłaszcza między narodami na terytorium byłej Jugosławii, nie można tłumaczyć niedającymi się pokonać różnicami (...). Przeciwnie, bliższy prawdy wydaje się wniosek, że konflikty te są skutkiem podobieństwa nie do zniesienia, podobieństwa, które odczuwa się jako nieprzyjacielską prowokację, jako zagrożenie największego dobra, jedyne, niepodzielne sposoby istnienia, narodowej tożsamości”.

⁷ V. Visković, *Uvodnik*, s. 7–8.

⁸ Ibidem, s. 9.

⁹ W perspektywie feministycznej omawia np. ten problem Svetlana Slapšak, zob. eadem, *Feminizm i pisanstvo kobiet na polu minovym: paradygmat jugosłowiański i postjugosłowiański w perspektywie synchronicznej i diachronicznej*, przeł. E. Kraskowska [w:] *Literatury słowiańskie po roku 1989. Nowe zjawiska, tendencje, perspektywy*, t. II: *Feminizm*, red. E. Kraskowska, Warszawa 2005, s. 137–168.

się mitycznymi obrazami z ludowej epiki lub romantycznej poezji dziewiętnastego stulecia. (...) nie zajmowali się historią w postmodernistycznej manierze historycznej metafikcji, lecz z pozycji wojującego nacjonalizmu ukazywali przeszłość swojego narodu, denuncjując jego wrogów, konstruując ideologiczny fundament przyszłych wojen. W latach pięćdziesiątych wielu z nich objawiło się jako autorzy lizusowskich panegiryków, sławiących narodowych wodzów, niektórzy zaś nawet jako główni ideowi architekci konceptów przesuwania granic i czystek etnicznych¹⁰.

Jednakże „Sarajevske sveske”, pismo ukazujące się w mieście najbardziej w przeszłości „kosmopolitycznym” (chętnie – podobnie jak sama Bośnia – nazywanym wówczas „Jugosławią w miniaturze”), ale i najbardziej *zranionym* podczas wojen lat pięćdziesiątych, nie zamierzają się zamknąć w kręgu historycznych rozliczeń i wskazywania winnych. Pragną przede wszystkim podjąć tradycyjną (dziś uznawaną za anachronizm) misję intelektualnych elit: stać się ośrodkiem moralnego niepokoju, źródłem nowych idei, forum zadawania trudnych pytań i poszukiwania niełatwych odpowiedzi:

Nasze czasopismo zamierza analizować te procesy, które naznaczyły minione lata: tematu wojny i odpowiedzialności za zbrodnie unikać nie sposób. Jednakże, choć refleksja na temat winy i odpowiedzialności za wojnę oraz towarzyszące jej zbrodnie, zwłaszcza zaś odpowiedzialności ludzi pióra, jest warunkiem *sine qua non* przystąpienia do wspólnoty skupionej wokół naszego pisma, to nie ona powinna być jedynym przedmiotem jego uwagi. Pragniemy, przede wszystkim, zajmować się pozytywnymi aspektami komunikacji pomiędzy kulturami południowosłowiańskimi: prezentować utwory najwybitniejszych pisarzy tego obszaru (...), ale i publikować młodych, wśród których odnajdujemy wielu autorów o statusie międzynarodowych gwiazd, tłumaczonych na wiele języków, a o których niewiele wiadomo w kulturach sąsiedzkich z powodu sztucznych barier ustanowionych po to, by stały się przeszkodą w procesie międzykulturowej komunikacji.

W bloku eseistycznym będziemy wykraczali poza wąsko rozumiane zainteresowania literackie, prezentując najbardziej interesujące idee i nurty intelektualne. (...) Czasopismo przyniesie również przekłady z literatur obcych (...). Oprócz tekstów analizujących naszą sytuację kulturalną i polityczną pojawiają się tu także teksty literackie, zwłaszcza takie, które korespondują z naszą współczesnością (...). W obszernym bloku krytycznoliterackim zamierzamy zwracać uwagę czytelników na istotne zjawiska literackie, sugerując krytykom, by poświęcili swoją uwagę książkom opublikowanym poza rodzimym środowiskiem literackim¹¹.

Ważnym aspektem ogólnej koncepcji pisma są również kwestie, które przywykliśmy uznawać za „techniczne”. W tym bowiem przypadku zarówno wydawca, jak i zasady polityki redakcyjnej, a także organizacja kolportażu nie tylko stanowią integralne elementy wizji zarysowanej przez Viskovicia, ale i w ogóle umożliwiają jej realizację. Wydawcą czasopisma jest bowiem instytucja znana z wielu inicjatyw na rzecz zbudowania nowej kultury medialnej na obszarze postjugosłowiańskim, a mianowicie MEDIACENTAR SARAJEVO, istniejący od roku 1995 jako agenda fundacji Open Society, zaś od roku 2000 jako odrębna jednostka edukacyjno-finansowa tejże fundacji w Bośni i Hercegowinie¹². Czasopismo jest również współfinansowane przez rządy poszczególnych krajów UE, samą Wspólnotę, a także instytucje funkcjonujące w niektórych państwach powstałych na terytorium dawnej Jugosławii. O jego sukcesie może zresztą świadczyć i to, że wzmiankowana lista sponsorów w latach 2002–2007 powiększyła się ponad dwukrotnie. Także i pod tym względem „Sarajevske sveske”, jako wyłączna domena kultury

¹⁰ V. Visković, *Uvodnik*, s. 9.

¹¹ Ibidem, s. 9–10.

¹² www.media.ba/mcsonline/bs

wysokiej, są swego rodzaju fenomenem w świecie współczesnych mediów, nie tylko południowosłowiańskich.

Można przy tym zasadnie przypuszczać, że najważniejszym źródłem ich sukcesu jest przede wszystkim próba wykreowania na nowych zasadach, uwzględniających aktualne realia polityczne, przestrzeni żywych (a dla twórców pisma – co ważne – naturalnych) relacji interkulturowych w regionie, nadal przecież realnie powiązanych systemową wspólnotą bądź bliskim pokrewieństwem języków oraz tradycją kulturalną i doświadczeniem historycznym. Przekonanie o istnieniu tych więzi, przy jednoczesnej akceptacji oczywistych różnic językowych, kulturowych czy cywilizacyjnych w najszerszym tego słowa znaczeniu, od początku przyświeca samej idei pisma. Jest także hasłem konsekwentnie realizowanym na poziomie jego formuły edytorskiej. W tej jednak sprawie oddajmy głos raz jeszcze jego redaktorowi naczelnemu:

Teksty autorskie będą publikowane w rodzimym języku autora (bośniackim, czarnogórskim, chorwackim i serbskim), a słoweńskie i macedońskie w oryginale i przekładzie na jeden z tych czterech języków.

Podjmiemy starania o zapewnienie dystrybucji naszego pisma we wszystkich państwach powstałych na terytorium byłej Jugosławii, a także w wersji internetowej.

Mamy nadzieję przyczynić się naszymi działaniami do tego, aby literatura stała się polem współpracy, wzajemności, owocnego przenikania się kultur po czasach, w których dominował w niej duch niszczących antagonizmów spod znaku nacjonalistycznych ideologii¹³.

Warto dodać, że do tego podstawowego składu autorów i języków szybko dołączyli także pisarze albańscy¹⁴, a promocja rocznika 2007 pisma „Sarajevske sveske” odbyła się również w Tiranie, gdzie zostało doskonale przyjęte. Dzięki temu zasięg jego oddziaływania wciąż się poszerza, co pozwala żywić nadzieję, że coraz skuteczniej przekonuje ono nie tylko już przekonanych do idei „współpracy, wzajemności i przenikania się kultur”, ale i przyczynia się do przebudowy postkomunistycznej mentalności tych przedstawicieli narodowych elit, którzy swego czasu autorytaryzm komunistyczny zadziwiająco łatwo zastąpili nacjonalistycznym i nadal nie potrafią lub nie chcą odrzucić kostiumu „strażników narodowych wartości”.

Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby „Sarajevske sveske” nie reprezentowały zarówno niezwykle zwartej, konsekwentnej koncepcji redakcyjnej, jak i wysokiego poziomu intelektualnego i artystycznego.

Od samego początku pismo charakteryzuje się wyrazistą kompozycją tematyczno-gatunkową, która pozwala doskonale zaprezentować zawartość każdego numeru już na poziomie spisu treści (co ma niemałe znaczenie, gdy ich objętość waha się od ponad 400 do niemal 800 stron formatu A3). Zwraca również uwagę konsekwencja, z jaką stosowana jest zasada numerów tematycznych. Gwarantuje ona, że grono autorów publikujących w nich swoje teksty nie jest przypadkowe – redakcja zaprasza do współpracy osoby znane ze swego zaangażowania w daną dziedzinę lub problematykę. Dzięki temu każdy właściwie kolejny numer staje się swego rodzaju eseistyczno-literacką monografią podjętego tematu. Zespół redakcyjny zachowuje przy tym równowagę pomiędzy tematyką *stricte* literacką a problematyką szeroko pojętych kulturowych i psychospo-

¹³ V. Visković, *Uvodnik*, s. 10.

¹⁴ W nr 4/2003 opublikowano wiersze Basri Çapriqiego w języku albańskim i w przekładzie.

łecznych kontekstów literatury. Podobnie zresztą określić można proporcje pomiędzy formami eseistycznymi i krytycznoliterackimi a gatunkami „czysto literackimi” oraz wypowiedziami bardziej „oficjalnymi” a intymistycznymi (dziennik, „prywatna” rozmowa z pisarzem). Skład personalny redakcji (który z biegiem czasu uległ poszerzeniu przy nielicznych zmianach) gwarantuje zresztą nie tylko doskonałe rozeznanie w aktualnościach kulturowych poszczególnych środowisk reprezentowanych przez jej członków, ale i znajomość kryjących się za nimi kontekstów historycznych i mentalnych.

Wspomniany schemat kompozycyjny pisma wykrystalizował się bardzo szybko, a jego podstawowy zarys znajdujemy już w pierwszym numerze, którego porządek uległ jednak w następnych pewnym korektom. Ostatecznie, już od drugiego numeru pisma, kiedy to (niemal) definitywnie ustaliła się jego wewnętrzna konstrukcja, składają się nań działy o jasno określonych ramach dyskursywno-genologicznych.

Każdy zeszyt otwiera rubryka *W pierwszej osobie*, po której następuje *Dialog*, będący obszerną rozmową z wybitnym artystą reprezentującym którąś z kultur narodowych, obecnych na łamach pisma. Merytorycznym, choć nie – formalnym centrum numeru jest tematyczny blok esejów, pierwotnie zatytułowany *Fokus* (Centrum – nr 1), następnie *U kontekstu* (W kontekście, nr 2 do 8–9), a od numeru 10 – po prostu – *Tema broja* (Temat numeru). *Dziennik*, początkowo umieszczony na miejscu trzecim, przesunięto na kolejną, czwartą pozycję, co sygnalizuje jego naturalny związek z *Manufakturą*, blokiem tekstów literackich, które w numerze 11–12 stanowią prezentację *współczesnego dramatu*, w numerze 13 – *współczesnej powieści*, w 14 – *współczesnego opowiadania*, w 15–16 – *współczesnej poezji*. Są to swego rodzaju antologie, obejmujące wszystkie postjugosłowiańskie literatury narodowe i ukazujące ich dorobek w ciągu ostatnich kilkunastu lat. W pozostałych, niewymienionych w powyższym wyliczeniu numerach, *Manufaktura* przynosi utwory pisarzy, których redakcja uznała w danym momencie za szczególnie interesujących lub wartych przedstawienia. Nie obowiązują tu jednak ściśle kryteria gatunkowe czy tematyczne: w *Manufakturze* na równych prawach publikowane są eseje, poezja i proza. Do numeru 5 włączony stałym blokiem jest również *Balkan* (Bałkany), którego tytuł wymownie prezentuje jego zawartość. Odnajdziemy tu zarówno teksty poświęcone realnym problemom tego regionu, jak i takie, które analizują związane z nim wyobrażenia, zwłaszcza zaś jego hetero- i autostereotypy, w ostatecznym rozrachunku istotnie wpływające na jak najdosłowniej rozumianą bałkańską rzeczywistość. Od numeru 2 na stałe pojawia się rubryka *Mój izbor* (Mój wybór), prezentująca utwory autorów rodzimych lub obcych, których wybór sygnuje któryś z twórców związanych z czasopiśmem. Tylko w numerze 2 i 3 znajdujemy natomiast blok zatytułowany *Kritika* (Krytyka), omawiający nowości wydawnicze, co prawdopodobnie okazało się formułą nazbyt okazjonalną. Już od numeru 1 konsekwentnie obecne są: *Putovnica/Pasoš/Potni list* (paszport – w wersji chorwackiej, serbskiej i słoweńskiej), poświęcone literaturze światowej, publikowanej w przekładach oraz zamykający każdy numer *Portret slikara* (Portret malarza), raz tylko (w numerze 14) przemianowany na *Portret umetnika* (Portret artysty). Każdy z owych portretów prezentuje sylwetkę któregoś z wybitnych współczesnych malarzy i stanowi w istocie swoistą monografię jego twórczości, bogato ilustrowaną reprodukcjami dzieł przedstawianego artysty. Noty o autorach oraz anglojęzyczne *resumé* treści zeszytu każdorazowo (z wyjątkiem numeru 1) dopełniają obrazu jego zawartości.

Rubryka *U prvom licu* (W pierwszej osobie) to osobista refleksja innego za każdym razem autora na temat, który jest dla niego w danej chwili najważniejszy i najbardziej aktualny. Jego wybór jest właściwie dowolny, stąd rozrzut tematyczny owych wypowiedzi jest niemal nieograniczony – od *Obrony poezji* Vidy Ognjenović¹⁵ po *Pisanie o wojnie* Senadina Musabegovića¹⁶ czy publicystyczną refleksję na temat osobistego wymiaru odpowiedzialności „w czasach zarazy”, autorstwa Zdravka Grebo, zatytułowaną *Trzy czarownice z Rio*¹⁷. Autorzy tych wypowiedzi są na ogół ludźmi związanymi z literaturą, jednak nie jest to reguła bez wyjątków (Zdravko Grebo jest na przykład profesorem prawa, ale także założycielem i redaktorem wydawnictwa ZID i tłumaczem), stąd ich tematyczne bogactwo i różnorodność.

Warto jednak podkreślić, że rubryka *U prvom licu* stanowi często zarazem swoiste wprowadzenie do zasadniczej tematyki zeszytu, co szczególnie uwidoczniło się w 10 numerze pisma, zredagowanym pod hasłem *Współczesna literatura i nasze języki*. Głos oddano w nim na początek Predragowi Luciciowi, jednemu z założycieli i redaktorów tygodnika „Feral Tribune” oraz redaktorowi sygnowanej przez to pismo serii wydawniczej¹⁸. Jego tekst nosi tytuł *Chorwacki dla postępowych: mały słownik lingwistyczny*¹⁹ i stanowi parodystyczną interpretację głośnej *Deklaracji Chorwackiej Akademii Nauk i Umiejętności o położeniu języka chorwackiego*, przyjętej na posiedzeniu jej Prezydium w Zagrzebiu, 23 lutego 2005 roku. Autor groteskowo rozwija i objaśnia (stąd – *mały słownik lingwistyczny*) niektóre użyte w niej sformułowania, które szczególnie jaskrawo ilustrują zjawisko ideologizacji kwestii językowych, obecne na całym terytorium postjugosłowiańskim, zwłaszcza jednak w Chorwacji. Doczekało się ono już wielu poważnych komentarzy socjolingwistycznych, jednak nie po nie sięgnęli na początek redaktorzy pisma. Oddali głos satyrykowi, niejako zgodnie z regułą, która głosi, że wszelkie dyskursy autorytarne najbardziej obawiają się wyzwającego śmiechu. Nie sposób się bowiem nie roześmiać, czytając taką choćby charakterystykę tzw. polityki językowej młodego państwa chorwackiego:

ZAPOŻYCZENIA – słowa, które w sposób fundamentalny określają język chorwacki; jego społecznie akceptowalny użytkownik powinien bowiem wiedzieć koniecznie, czego się po chorwacku nie mówi, podczas gdy – z drugiej strony – w ogóle wiedzieć nie musi, jak w tym języku powiedzieć cokolwiek. W roku 1995 skierowano do chorwackiego parlamentu projekt Ustawy o języku chorwackim, w którego preambule jego twórcy lamentują nad „nadzwyczaj złym aktualnym stanem języka chorwackiego w Republice Chorwacji”, ponieważ „po dziesięcioleciach natrętnej i bezcelnej serbizacji w czasach drugiej Jugosławii” wykociło się w nim „około 30 tysięcy zapożyczeń narzuconych za pośrednictwem języka serbskiego”. W tejże preambule czytamy: „W niepodległej Republice Chorwacji dojrzała możliwość przywrócenia chorwackiemu językowi, a zarazem i chorwackiemu narodowi jego honoru i godności. Przede wszystkim należy go uwolnić od grubej warstwy obcych naleciałości i mnóstwa zbędnych zapożyczeń, które nawet

¹⁵ V. Ognjenović, *Obrana poezije*, Ss, 2003, nr 3, s. 9–16.

¹⁶ S. Musabegović, *Pisanje o ratu*, Ss, 2004, nr 5, s. 9–14.

¹⁷ Z. Grebo, *Tri vještice iz Rija*, Ss, 2002, nr 1, s. 61–69.

¹⁸ „Feral” konsekwentnie atakował ideologię nacjonalizmu, o czym świadczą nawet tytuły antologii zredagowanych przez Lucicia: *Greatest Shits – Antologija suvremene hrvatske gluposti* oraz *Haiku haiku jebem ti majku – Velika Feralova pjesmarica*; za: Ss, 2005, nr 10, s. 457.

¹⁹ P. Lucić, *Hrvatski za napredne: mali jezikoslovni rječnik*, Ss, 2005, nr 10, s. 11–16.

bez pośrednictwa języka serbskiego (składającego się głównie ze słów nieserbskich) zostały zaczerpnięte z angielskiego, francuskiego, niemieckiego oraz innych języków²⁰.

W pierwszej osobie wypowiedzieli się między innymi także: Dubravka Ugrešić (*American Neils*, nr 2), Alma Lazarevska (*Porijeklo svile*, nr 4), Mirko Kovač ([*Ne*] *prilagođen*, nr 6–7), urodzony w Sarajewie, a mieszkający w Chicago i piszący także po angielsku Aleksandar Hemon (*Čiji je pisac Danilo Kiš*, nr 8–9), Aleš Debeljak (*Umor od istorije*, nr 14), Stevan Tontić (*Iskustvo sa poezijom. Pokušaj za nemirnih predprolećnih dana*, nr 15–16).

Kolejnym stałym (z wyjątkiem numeru 10) segmentem kompozycyjnym pisma jest część zatytułowana *Dijalog* (Dialog), stanowiąca – jak już powiedziano – obszerną rozmowę z wybitnym artystą reprezentującym którąś z kultur narodowych, obecnych na jego łamach. Zasadą tych rozmów jest zarówno osobista relacja pomiędzy interlokutorami, jak i doskonała znajomość twórczości ich bohaterów, reprezentowana przez drugiego z rozmówców. Można by je określić jako „rozmowy z przyjacielem-widzem-czytelnikiem”, co naturalnie nie wyklucza polemiki, przyjaznego sporu czy wreszcie – anegdoty, (auto)ironii, żartu. Nie są to jednak okazjonalne, dziennikarskie wywiady. Rozmowy te dotyczą spraw sztuki, odpowiedzialności twórców, najważniejszych dylematów i konfliktów szeroko pojętej współczesności. Ich wspólny tytuł dobrze oddaje ich charakter: patronuje im zasada zbliżania horyzontów, wysiłek rozumienia i zrozumienia, a więc to wszystko, co decyduje o istocie dialogu. Rozmówcy są w nich rzeczywistymi partnerami, którzy wzajemnie dopełniają i uzgadniają swe przemyślenia i refleksje.

I tak Aleš Debeljak „czyta” poezję i biografię wybitnego twórcy słoweńskiego Dane Zajca (nr 1), Mihajlo Pantić – w dialogu z pisarzem interpretuje twórczość pochodzącego z belgradzkiej rodziny sefardyjskiej Davida Albahariego, obecnie mieszkającego w Kanadzie, w kontekście życia w diasporze, losu pisarzy tworzących na wygnaniu (nr 2). Andrea Zlatac pyta Slavenkę Drakulić o *kobiety, ciało, chorobę, pisanie* (nr 3), Boris A. Novak – znakomitego słoweńskiego eseistę Tarasa Kermaunera o *komunizm i nacjonalizm, literaturę i politykę, Słowenię i Jugosławię, ból i Boga* (nr 4). Borislav Vujčić rozmawia z Rade Šerbedžiją o teatrze, filmie, sztuce aktorskiej i odpowiedzialności osób publicznych (nr 5). Julijana Matanović roztrząsa kwestie zakorzenienia, wyobcowania i kobiecości indagując Irenę Vrkljan, autorkę książki *Svila, škare* (Jedwab, nożyce, 1984), którą uznano za rewolucyjną w dziejach chorwackiej autobiografii i *żeńskog pisma* (nr 6–7). Milan Đorđević pragnie rozpoznać doświadczenie *niepewności i olśnień* serbskiego prozaika Vidosava Stevanovicia, *żyjącego pomiędzy dwoma światami* (Stevanović przebywał wówczas we Francji jako uchodźca polityczny, nr 6–7).

Bohaterami kolejnych *DIALOGÓW* są: wybitna literaturoznawczyni bośniacka Hanifa Kapidžić-Osmanagić, z którą rozmawia jeden z redaktorów pisma, Enver Kazaz, jej godny następca na niwie bośniackiej nauki o literaturze (nr 8–9), ludzie teatru i filmu – Bora Kontić i Pjer Žalica (nr 11–12) oraz dramaturg i powieściopisarz Dušan Kovačević (autor powieści *Bila jednom jedna zemlja*, podstawy scenariusza głośnego *Undergroundu* Emira Kusturicy), którego rozmówcami w swoistym *trialogu* są znany również w Polsce Nenad Veličković, autor powieści *Sahib*²¹, kompromitującej zachodni „dyskurs

²⁰ Ibidem, s. 12–13.

²¹ N. Veličković, *Sahib*, przeł. D.J. Ćirlić, Wołowiec 2007.

bałkanistyczny”²² oraz serbski poeta i eseista Gojko Božović (nr 11–12). W numerze 13 na pytania swego rozmówcy odpowiada bośniacki pisarz Nedžad Ibrišimović, w 14 zaś – o sztuce opowiadania, jej źródłach i pułapkach, mówią znakomici prozaicy: Chorwat Goran Tribuson – w rozmowie z Julijaną Matanović oraz mieszkający obecnie w Chorwacji, a urodzony i wychowany w Sarajewie Miljenko Jergović – indagowany przez Boro Konticia. I wreszcie – w numerze 15–16 – słoweński poeta Milan Dekleva, prowokowany jest do rozważań o poezji i egzystencji przez Ivana Dobnika.

Po namyśle warto może dodać, że we wspomnianym już numerze 10, w którym nie odnajdujemy rubryki *Dijalog*, jej funkcję spełnia w istocie blok tekstów tłumaczonych (Bernarda Levy’ego, Andre Glucksmanna, Benjamina Korna i Manfreda Riedla), poświęcony tzw. „sprawie Heideggera”, a sygnowany przez mieszkającego w Niemczech znanego pisarza chorwackiego Slobodana Šnajdera. W anglojęzycznej prezentacji treści tego numeru odnajdujemy informację, że w ten właśnie sposób redakcja postanowiła odnotować sześćdziesiątą rocznicę zakończenia drugiej wojny światowej. Blok otwiera krótki tekst samego Šnajdera o prowokacyjnym tytule *Hitler, mój brat*²³. Autor wskazuje w nim na ciągłą aktualność pytania o „ukąszenie totalitaryzmu”, przed którym nie chroni ani kultura, ani wyrafinowany intelekt, stawiając w centrum swojej uwagi dialog dwu intelektualistów – Niemca i Żyda, filozofa i poety – Heideggera i Celana, z których pierwszy wybaczył sobie wszystko, drugi zaś – nie potrafił sobie i ludzkości wybaczyć niczego:

Paul Celan przyjechał po jedno słowo, Heidegger zaś, litościwie, pożegnał go stwierdzeniem, że nie da się go uleczyć. Heidegger natomiast był (...) zdrowy. Uprawiał wspinaczkę i narciarstwo. (...) Wydaje się to sprawą błahą, a jednak wskazuje na to, że wielki myśliciel do końca życia usprawiedliwiał swój konformizm. I że do największej swojej omyłki – do tego, że od razu nie rozpoznał, kim i czym jest Hitler – nigdy się nie przyznał, w żadnym *confiteor*, ani nawet na ucho wielkiemu poecie, którego wielbił, z którym chwilami się nawet przyjaźnił, z którym odczuwał duchowe pokrewieństwo.

Heidegger odrzucił *słowo*, Celan odrzucił możliwość *pokrewieństwa z wyboru*. I skoczył do Sekwany.

Dlatego w poniższych rozważaniach mowa jest o ludzkich wyborach, które na zawsze pozostaną różne i których zróżnicowania nie da się rozmyć w uniwersalnym medium mieszczańskiej kultury wysokiej. Poezja i filozofia zamieszkują odległe od siebie szczyty, pisał Heidegger, pragnąc w ten sposób wyrazić i bliskość, i różnicę. Jednak Celan i Heidegger, każdy w swojej odrębnej wieczności, zamieszkują całkiem oddzielnie. Pierwszy nieuleczalnie zachorował na ludzkość, drugi umarł w zdrowiu własnego konformizmu i pobożania samemu sobie²⁴.

Ten wprowadzający komentarz Šnajdera jawnie nawiązuje do wciąż aktualnej sytuacji i postaw intelektualistów w jego ojczystym regionie. Pytając o Heideggera i Celana, który szukał u filozofa odpowiedzi na pytanie *jak to było możliwe?* i nigdy jej nie uzyskał, pisarz kieruje to samo pytanie do swych kolegów po piórze. Jak to było możliwe, że intelektualiści z jego dawnej ojczyzny (poza nielicznymi wyjątkami) tak łatwo przyjęli i zachowują postawę Heideggera, odrzucając i moralny radykalizm, i odpowiedzialność za własne wybory. Taka (przynajmniej – aktualizująca i prowokacyjna) strategia prezenta-

²² Termin M. Todorovej, zob. *Balkany wyobrażone*.

²³ S. Šnajder, *Hitler, mój brat*, Ss, 2005, nr 10, s. 322–324.

²⁴ Ibidem, s. 324.

cji „sprawy Heideggera”, ale i przedstawionej w tym samym bloku „sprawy Céline’a²⁵”, czyni z przedrukowanych w piśmie esejów wielogłosowy dialog na temat kluczowego dylematu ludzi kultury, sformułowanego już w latach trzydziestych ubiegłego wieku: „wieża z kości słoniowej, czy (różnego autoramentu) skrzynki do mydła”. Śnajder zdaje się mówić, że jest to dylemat powracający wciąż od nowa i rozstrzygalny jedynie w kategoriach moralnych. Bierze zatem udział w tym wielogłosowym dialogu, opowiadając się po stronie moralnego nonkonformizmu, ale i podkreślając, że ta powracająca sytuacja wyboru zawsze ma wymiar jednostkowy i że odpowiedzialności za własne decyzje nie sposób ani rozmyć w zbiorowej euforii, ani też ukryć pod poczuciem wybrania i własnej (choćby niezaprzeczalnej) wyższości intelektualnej czy rangi artystycznej. Powraca więc i tutaj diagnoza Tomasza Manna, do której odwołuje się Śnajder i do której swego czasu odwołali się także autorzy i wydawcy ważnych książek, jakie ukazały się po serbskiej, a więc „nieprzyjacielskiej” stronie niedawnego konfliktu. Potrzebna jest *Druga Srbija* (Inna Serbia, którą może w tej frazie zastąpić każdy kraj zagrożony autorytaryzmem). Potrzebna jest *Trauma i katarza...* (Trauma i katharsis...), czyli świadomie przeżyte i dogłębnie przepracowane doświadczenie zawinionej katastrofy i nieodwołalnej straty²⁶. Bez tego niemożliwe jest bowiem przekroczenie egoistycznej granicy „konformizmu i pobbazania samemu sobie”.

Oryginalność części zatytułowanej *Dnevnik* (Dziennik) polega na tym, że jego autorzy przekazują do druku intymistyczny zapis z wybranego okresu, korespondującego z momentem ukazania się kolejnego numeru pisma. Ten bezpośredni aspekt intymnej percepcji konkretnego wycinka rzeczywistości raz bliższy jest aktualiom życia intelektualnego w rodzimym środowisku lub regionie, innym razem ma wymiar bardziej ogólny i wyraża ambicję diagnoz mniej okazjonalnych. Formę i tematykę owych zapisów określa jednak wyłącznie ich autor, ich niezmienną zasadą jest bowiem spontaniczna, prywatna reakcja na rzeczywistość. To kolejny sposób odsłaniania indywidualności, uwikłanych niekiedy w nieco małostkowe, personalne spory i porachunki, kiedy indziej – podejmujących problematykę bardziej uniwersalną, ale zawsze przyjmujących osobistą odpowiedzialność za wypowiedane sądy i eksponujących osobową perspektywę wypowiedanych opinii. Zapiski te bywają również swego rodzaju sprawdzianem cywilnej odwagi – wypowiedania sądów subiektywnych i nie zawsze sprawiedliwych, motywowanych emocjonalną reakcją na doświadczenie codzienności.

Autorem pierwszego z owych dzienników jest macedoński poeta i eseista Bogomil Đuzel, który nazywa swoje zapiski *dziennikiem retrospektywnym (albo w lusterku wstecznym)*²⁷. Datuje swoje notatki na luty–marzec 2002, dotyczą one jednak także roku

²⁵ Zob. B. Korn, *Putovanje do nakraj noći: slučaj Celine*, ibidem, s. 371–390.

²⁶ Przywołuję tu tytuł książki wydanej przez opozycyjne stowarzyszenie Beogradski krug w roku 1992, o której autorach jego przewodniczący, wybitny filozof Radomir Konstantinović, powiedział w roku 2002: „Jeśli was zapytają, czym jest »Inna Serbia« (czym była, czym jest, czym będzie), mówcie po prostu: »Inna Serbia« to Serbia, która nie godzi się ze zbrodnią”. R. Konstantinović, *Druga Srbija je Srbija koja se ne miri sa zločinom* [w:] *Druga Srbija. Deset godina posle 1992–2002*, red. L. Perović, Beograd 2002, s. 17. Druga z przywołanych pozycji to monumentalna praca zbiorowa *Srpska strana rata. Trauma i katarza u istorijskom pamćenju*, red. N. Popov, Beograd 1996, ss. 832. Więcej na ten temat zob. M. Dąbrowska-Partyka, *Orientacja proeuropejska we współczesnej myśli narodowej Serbów i Chorwatów* [w:] eadem, *Literatura pogranicza – pogranicza literatury*, Kraków 2004, s. 249–258.

²⁷ B. Đuzel, *Na rubu...onoga što mi/ nam se događa*, Ss, 2002, nr 1, s. 73–106 [nazwisko w transkrypcji zastosowanej w czasopiśmie – M.D.-P.].

2001, a zamyka je *post scriptum* opatrzone datą 15 maja 2002. Warto zwrócić uwagę na te szczegóły, ponieważ dobrze oddają wyżej opisany charakter owych dzienników, tym bardziej że autor otwarcie deklaruje:

Nigdy nie pisałem (nie „prowadziłem”) dziennika oprócz chwil, w których – mimochodem, z nudów, albo nie mając dosłownie nic lepszego do roboty – zapisywałem jakieś impresje (fakty) i to najczęściej w podróży, z których później mógłby się narodzić jakiś wiersz, opis podróży czy esej²⁸.

– aby nieco dalej stwierdzić:

Ponadto, tekst ten został napisany na życzenie i zamówienie redakcji „Sarajevskih sveski”. Nie jestem pewien, czy utrafiłem w oczekiwaną konwencję i gatunek, czy też napisałem jeszcze jeden tekst prostu hybrydyczny. Nie zajmuję się tak zwaną „nauką” o literaturze i niespecjalnie obchodzą mnie klasyfikacje gatunkowe. Ale ponieważ pisałem go raczej z przyjemnością (choć chwilami, przyznaję, także z wysiłkiem), mam nadzieję, że tak właśnie zostanie przeczytany. A jeśli się tak nie stanie, będzie to oznaczało, że najwyraźniej źle wybrałem jego temat i treść²⁹.

Taki autokomentarz mógłby właściwie wygłosić każdy z autorów owych „dzienników na zamówienie”, którzy od pierwszego numeru towarzyszą czytelnikom pisma. Właśnie hybrydyczność *fikcji i faktej*, gatunkowa nieokreśloność, aktualność (ramy czasowe narzuca redakcja), ale i zupełna swoboda wypowiedzi na bardzo różne, także polityczne czy koteryjno-towarzyskie tematy charakteryzują tę bardzo swoistą „diarystykę na zamówienie”. Daje ona czytelnikowi poczucie uczestnictwa w żywym nurcie wydarzeń, zadowala ów specyficzny *voyeryzm*, tkwiący w każdym rasowym odbiorcy literatury, ale i wprowadza go w meandry lokalnego życia literackiego, ukazując jego „nieoficjalne”, nie zawsze pociągające oblicze.

W numerze 2, wspomniany już Nenad Veličković pisze z właściwym sobie ironicznym zacięciem o *literackiej serbskości i innych ćwiczeniach*³⁰. Sinan Gudžević, poeta urodzony w Serbii i osiadły w Zagrzebiu, tworzy natomiast dziennik całkiem inny niż pierwotnie zamierzył, poruszony śmiercią Izeta Sarajlicia (2 V 2002), który dla wielu czytelników stał się synonimem tego, co było w Bośni najlepsze, i do głębi oburzony tekstem, jaki po jego śmierci opublikował anonimowo w piśmie „Dani”, znany skądinąd ze swej opozycyjnej postawy wobec nacjonalizmu, poeta i publicysta Mile Stojić. Oskarżył on Sarajlicia o stalinowską przeszłość, od której ów rzekomo nigdy się nie uwolnił, oraz o jugoslawizm, który „obiektywnie” uczynił go stronnikiem Miloševića. Ponieważ ten akurat *Dziennik* dotyka jednego z najistotniejszych problemów etycznych związanych z syndromem mentalności postkomunistycznej i stanowiących wspólną przypadłość znacznej części aktorów sceny publicznej epoki transformacji, warto w tym miejscu przytoczyć emocjonalną, lecz jakże trafną (także ze względu na jej osobisty wymiar) diagnozę Gudževića:

Stojić nie jest zjawiskiem wyjątkowym, jest przedstawicielem gatunku. Tacy jak on najsprawniej odcinają teraz kupony: była wojna, nastał czas powojenny, a oni plują w garść i dalej objasniać ogłupionym narodom i narodowościom, co je spotkało. I że to, co je spotkało, jest, pod bogiem, *dobrze*. Nie, żeby nie mogło być lepiej, ale i to jest dobre, bo jest *naturalne*, bo ich dotychcza-

²⁸ Ibidem, s. 103.

²⁹ Ibidem, s. 104.

³⁰ N. Veličković, *O književnoj srpskosti i drugim vježbama*, Ss, 2002, nr 2.

sowe ojczyzny były *nienaturalne* i *fikcyjne*. I był najwyższy czas, aby rzeczy znalazły się na swoim miejscu. A stawiając rzeczy na swoim miejscu, trzeba dostać w dupę. To oni są owymi *pełnomocnikami*, o których mówi Pierre Bourdieu: dla każdego świństwa znajdując niepodważalne wytłumaczenie. Oni po prostu nie mogą się mylić³¹.

W każdym z postkomunistycznych społeczeństw z łatwością odnajdziemy takich „nieugiętych rycerzy historycznej prawdy”, bez odrobiny zażenowania powielających marksistowską zasadę „obiektywnej” odpowiedzialności za subiektywne wybory, które dziś okazują się (na ogół dawno naprawionym) błędem. To oni uznają siebie za nieomylnych dysponentów kolektywnej „sprawiedliwości”, wymierzonej indywidualnym biografiami, i to z reguły biografiami ludzi cieszących się społecznym autorytetem. Dlatego tak uderzająco trafna wydaje się diagnoza Gudževicia: żaden z owych „rycerzy prawdy” nie jest zjawiskiem wyjątkowym, jest po prostu przedstawicielem swego (z definicji nieomylnego) gatunku. Dodajmy – gatunku wyhodowanego przez wszelkiego autoramentu totalizmu, których naturalnym wrogiem jest niejednoznaczność, postawa wyrozumiałości, zdolność wybaczenia, i to nie własnych („przypadek Heideggera”), ale cudzych omyłek i błędów.

Na użytek numeru 4 przygotował swój *Letni (prywatny) dziennik 2003 przeplatany publicznym (felietonistycznym) dyskursem* chorwacki krytyk i eseista Igor Mandić, nieco kokieterystycznie negując wartość dziennika jako gatunku intelektualnie podejrzanego, jako domeny „zmyślonej prawdy”:

Dzienniki, podobnie jak wierszyki, to *młodzieńcze krosty* na twarzy pisarza *in spe*. Świerzb pisanie w latach młodzieńczych – który nieuchronnie mija, podobnie jak ów okres dojrzewania – najczęściej objawia się albo wyciskaniem poetyckich pryszczy, albo diarystyczną masturbacją. (...) W latach późniejszych dzienniki stają się *jałową p(r)ozą*: pisane dla siebie, nie dorastają do opublikowania, ‘prowadzone’ z myślą o publikacji, ukrywają każdy okrucieństwo tego, co intymne³².

Nedžad Ibrišimović, bośniacki artysta – pisarz i rzeźbiarz, który dwoma tysiącami egzemplarzy swojej autobiografii, opublikowanej w 1991 roku, zabarykadował okna na czterdzieści cztery miesiące oblężenia Sarajewa, pod datą 10, 9 i 8 kwietnia 2003 zapisuje „Wiał wiatr”, a następnie pod datą 7, 6 i 5 kwietnia dodaje: „Nocą spadł śnieg, a w ciągu dnia całkiem stopniał”,³³ sygnalizując w ten dyskretny sposób zawieszenie „obiektywnej” chronologii, gdy mowa o porządku przeżyć. Jego dziennik to historia zmagania z *Pegazem*, którym po dziesięcioletniej przerwie powrócił do rzeźby i którego, po kolejnych dwu latach przerwy, postanowił ukończyć. Integralnym składnikiem tego dziennika są fotografie artysty z *Pegazem*, a głównym wątkiem opowieści jego zmagania z materia – gipsem, woskiem, plastikiem i szkłem – stanowiącą tworzywo figury skrzydlatego konia.

³¹ S. Gudžević, *Meinungsmacher Mile Stojić*, Ss, 2003, nr 3, s. 170. Jego tekst wywołał ostrą polemikę, nie tylko na łamach „Sarajevskih sveski”, w której (po przeciwnych stronach barykady) wzięło udział m.in. dwoje członków redakcji: Drinka Gojković i Enver Kazaz; zob. Ss, 2003, nr 4, s. 461–476. Nawiasem mówiąc, począwszy od numeru 5, nazwisko Drinki Gojković, belgradzkiej tłumaczki i eseistki, znika z redakcyjnej stopki.

³² I. Mandić, *Ljetni (privatni) dnevnik 2003.g. protkan (javnim) kolumnističkim diskursom*, Ss, 2003, nr 4, s. 209–210.

³³ N. Ibrišimović, *Noću bi padni snijeg*, Ss, 2004, nr 5, s. 199.

Mieszkający w Kolonii Žarko Radaković, serbski prozaik i tłumacz (m.in. 20 książek Petera Handkego), proponuje coś rodzaju dziennika lektur, snując przy okazji refleksje na temat związku pomiędzy językiem a naturą możliwych w nim narracji³⁴. W numerze 8–9 znajdujemy zapiski Dašy Drndić, pisarki obecnie mieszkającej w Rijece, do kąd przybyła, mając za sobą „kilka żywotów, w różnych miastach, w różnych krajach, wśród rozmaitych ludzi”, która oprócz tego, że jest pisarką, autorką dramatów i książek prozatorskich, „nie umie szydełkować, ale potrafi gotować”³⁵. Jej dziennik odnotowuje codzienność kraju nadal dotkniętego szowinistyczną ślepotą:

Kiedy z Belgradu przyjechałyśmy do Rijeki, Maša miała dziewięć lat i wracała ze szkoły z pytaniem: Czy wiesz, że Drndić to serbskie nazwisko? Do tej chwili nie wiedziałam i powiedziałam jej to. (...) A potem zviałam do Kanady. Miasteczko multi-kulti zostało zabarykadowane³⁶.

Autorka, malując portret chorwackiej prowincji, tworzy stronniczy, bo osobisty obraz kraju, w którym pomimo głośno deklarowanych zmian, nic się tak naprawdę nie zmienia: „Męczące staje się już mówienie o podobieństwach, które zamieniają się w tożsamości”³⁷.

Słoweński prozaik i eseista Drago Jančar pisze w numerze 10 o swoich *Podróżach i samotnościach*, stawiając mimochodem diagnozę stanu ducha postmodernistycznego turysty, w której to roli nie czuje się najlepiej:

Podróżując, myślę o samotności. W samotności myślę o miastach i podróżach. Wiele zyskaliśmy dzięki możliwości wzajemnej komunikacji, ale zarazem wiele straciliśmy, ponieważ jest w tej komunikacji straszliwa powierzchowność, przypadkowość, jakieś oddalenie od istoty rzeczy. Twarze, słowa, nawet niektóre dotknięcia, przynajmniej dla mnie – wszystko to tonie po drodze w jakimś mglistym zapomnieniu, wszystko to, w owych pospiesznych rozjazdach, rozmowach, wystąpieniach, znika w kalejdoskopowym oparze; tak mało zostaje czegoś bardziej rzeczywistego i głębszego³⁸.

Numer 14 przynosi zapiski Ozrena Kebo, autora głośnej książki *Sarajewo za početnike* (Sarajewo dla początkujących), które są właściwie dziennikiem dramatycznych przygód kota imieniem Frki, zawierającym *Trzydzieści dziewięć wniosków, dylematów i katastrof dotyczących istoty życia, a także analityczne badanie losu i jego stosunku do wielkiego pana z rodziny kotów*³⁹. Kebo deklaruje się na wstępie jako żurnalista, którego najważniejszym zadaniem jest „zapełnić miejsce”, aby następnie stworzyć poruszającą i czule komiczną opowieść o uczuciach, która żywo przypomina „kocie” wynurzenia Tadeusza Konwickiego. I to nie tylko ze względu na swego bohatera, ale i na paradoksalną, ironiczną perspektywę oglądu współczesnej Bośni, w której niewiele i niewiele mogło-

³⁴ Ž. Radaković, *Zbivanja koja neće biti od istorijskog značaja*, Ss, 2004, nr 6–7.

³⁵ Za: Ss, 2005, nr 8–9, s. 602–603 (ze względu na dwojakie znaczenie słowa *čovjek/ljudi* – człowiek/ludzie, ale także mężczyzna/mężczyźni, oryginalną frazę *uz različite ljude* można również przełożyć jako ‘u boku różnych mężczyzn’, czego jednak nie udało mi się ostatecznie ustalić).

³⁶ D. Drndić, *Pabirci* – 2004, Ss, 2005, nr 8–9, s. 153.

³⁷ Ibidem, s. 167 (chodzi o podobieństwa sytuacji dzisiejszej z epoką rządów Tuđmana i o jej z kolei pokrewieństwo z czasami NDH: dyskryminację ze względu na narodowość, przesiedlenia, stygmatyzację i wykluczenie myślących inaczej, ale także o wszechobecną hipokryzję w prowincjonalnym życiu publicznym).

³⁸ D. Jančar, *Putovanja, samoće*, Ss, 2005, nr 10, s. 106

³⁹ O. Kebo, *Trideset devet zaključaka, dilema i provala o suštini života, te analitičko preispitivanje sudbine i njenog odnosa prema velikom gospodinu iz reda mačaka*, Ss, 2006, nr 14, s. 25–43.

by godnie stanąć w szranki z życiową filozofią kota, „zaufanego strażnika moralnych, higienicznych i aprowizacyjnych wartości domu”⁴⁰.

Autorką kolejnego dziennika jest Milica Nikolić, eseistka i tłumaczka mieszkająca w Belgradzie. Reprezentuje ona najstarszą generację twórców obecnych na łamach czasopisma. W swoim tekście zatytułowanym *Dziennikowe zapiski. Bohater naszych czasów*⁴¹ wspomina przedstawicieli pokolenia belgradzkich nadrealistów, swoje dawne lektury i fascynacje literackie, koncentrując jednak uwagę na liryce współczesnego belgradzkiego poety, mykologa i entomologa Ibrahima Hadżicia, w której dostrzega tragiczny rozdzwiek pomiędzy *człowiekiem natury a człowiekiem historii*, zapis lęku określającego synkretyczną osobowość i egzystencję człowieka zagrożonego i wykorzennionego – tytułowego *bohatera naszych czasów*.

Kolejnego działu pisma nie sposób nawet powierzchownie przedstawić w obrębie tekstu, który powinien zachować rozsądne rozmiary. Zarówno waga i aktualność podejmowanej problematyki, jak i poziom jej roztrząsania przez doborowe grono autorów z góry skazują taki zamiar na niepowodzenie. Można więc jedynie zasygnalizować centralne tematy poszczególnych numerów, ograniczając się do nader skąpego komentarza, który spełni tylko rolę czegoś w rodzaju bibliograficznego przewodnika.

I tak w numerze 1, w dziale początkowo nazwanym *Centrum* [uwagi – M.D.-P.], znalazły się lokalne/narodowe stowarzyszenia literatów. Zaprezentowano sytuację w organizacjach literatów, które aktualnie funkcjonują na terytorium byłej Jugosławii. Tekst wprowadzający napisał Velimir Visković, diagnozując przyczyny kryzysu ich dotychczasowej formuły i zadając pytanie: „Jak będą wyglądały nowe stowarzyszenia? Czy będą apolityczne, skoncentrowane na problemach estetycznych i syndykalno-korporacyjnych? Zobaczymy, ich transformacja trwa”⁴². Enver Kazaz, charakteryzując sytuację w Bośni i Hercegowinie, nazywa swych kolegów po piórze „więźniami nacji”⁴³. Ivan Lovrenović nadał swej wypowiedzi tytuł *Glossa o Absurdystanie*⁴⁴, podczas gdy jeden z redaktorów pisma skwitował pytanie Viskovicia nader lakonicznie: „O tym myśleć nie mogę”⁴⁵. Sytuację w Słowenii przedstawił Boris. A. Novak, w Serbii – Nenad Milošević, w Chorwacji (w odrębnych tekstach) – Branimir Donat oraz Ivo Brešan i Tonko Marović. O rozłamie, jaki nastąpił w połowie lat dziewięćdziesiątych w środowisku pisarzy macedońskich i o jego aktualnych następstwach pisze Igor Isakovski. Balša Brković mówi zaś o *Fatalnym zauroczeniu pomiędzy każdą władzą a dyletantami*⁴⁶ na przykładzie sytuacji w Czarnogórze.

Tematem numeru 2 jest *Žensko pismo*, czyli problematyka feminizmu, pisarstwa kobiet oraz ich pozycji w obrębie rodzimych kultur. W bloku wypowiadają się czołowe (choć bynajmniej nie wszystkie najważniejsze) przedstawicielki tego nurtu w badaniach literackich z terenu byłej Jugosławii: Andrea Zlata, Lada Čale Feldman z Chorwacji, Nirman Moranjak-Bamburać z Bośni, Jasmina Lukić, Vladislava Gordić Petković, Biljana Dojčinović-Nešić, Tatjana Rosić z Serbii oraz Jasna Koteska z Macedonii.

⁴⁰ Ibidem, s. 41.

⁴¹ M. Nikolić, *Dnevničke beleške. Junak našeg doba*, Ss, 2007, nr 15–16, s. 41–59.

⁴² V. Visković, *Jesu li nam društva književnika još potrebna?*, Ss, 2002, nr 1, s. 300.

⁴³ E. Kazaz, *Sveci blago dijele*, ibidem, s. 301.

⁴⁴ I. Lovrenović, *Glosa o Absurdistanu*, ibidem, s. 306.

⁴⁵ M. Vešović, ibidem.

⁴⁶ B. Brković, *Fatalna privlačnost između svake vlasti i diletanata*, ibidem, s. 329.

W numerze 3 rubrykę *U kontekstu* opanowali *Pisarze na granicy*⁴⁷, pod wodzą Borisa A. Novaka, który z ramienia redakcji firmuje ten blok tematyczny. Jest to oczywiście rozprawa na temat tożsamości, stygmatyzacji, wygnania i wykluczenia. W tekstach, których autorami są Sibila Petlevski (Chorwacja), Bora Ćosić, David Albahari, Dragan Velikić (Serbia), Erica Johnson Debeljak (USA-Słowenia), Frances Jones (slawista i tłumacz z Wielkiej Brytanii) oraz Boris A. Novak (Słoweniec urodzony w Belgradzie), dominuje różnie artykułowana tematyka wyobcowania i obcości, próba odpowiedzi na pytanie, jak „powiązać dwa różne doświadczenia, dwie różne kultury, dwa brzegi swojego życia – to wielkie bogactwo, ale i ogromny ból”⁴⁸.

Temat numeru 4 brzmi: *Literatura a ideologia najonalistyczna*⁴⁹. Blok otwiera niewielki tekst Velimira Viskovicia *Ideolodzy zbrodni*⁵⁰, precyzujący związane z podjętym tematem intencje redakcji:

(...) pragnęlibyśmy przemówić na temat odpowiedzialności tych, którzy – pretendując w czasach przełomu do roli narodowych ideologów, liderów i bardów – stali się inspiratorami przemocy, terroru, zbrodni jako sposobów realizacji „wzniosłych” celów politycznych. Wielu z nich również i dzisiaj, pomimo krwawych doświadczeń, gotowych jest bronić poglądu, że świętość narodowych celów usprawiedliwia wszelkie środki, że zaszczytem jest zabijanie w imię własnego narodu i państwa. Dlatego jest naszą powinnością odkrywać taką zbrodniczą świadomość, demaskować tych, którzy swoim pisanem inspirują nietolerancję, podlegają do zbrodni⁵¹.

Autorami (gatunkowo i stylistycznie nader zróżnicowanych) tekstów składających się na ten blok są, oprócz Viskovicia: Predrag Matvejević, Slavenka Drakulić, Filip David, Mirjana Miočinović (z niezwykle pietyzmem czuwająca nad spuścizną literacką Danila Kiša), Nikola Bertolino (serbski eseista i tłumacz), Enver Kazaz, Tvrtko Kulenović, Nikica Mihaljević (chorwacki literat szykanowany przez reżim Tuđmana), serbski poeta Milan T. Đorđević, „apatryda w rodzinnej Czarnogórze” Andrej Nikolaidis, serbski krytyk Teofil Pančić, amerykański slawista związany z Open Society Andrew Wachtel oraz Marko Vešović. Poświęcono je raczej kwestii odpowiedzialności intelektualistów i literatów, aniżeli relacjom ideologii i literatury, nie unikając personaliów, na ogół jednak przywoływanych jako *exempla* typowych postaw przedstawicieli elit naukowych i artystycznych. W tekście zatytułowanym *Menażeria* Marko Vešović, Czarnogórzec, który przeżył oblężenie Sarajewa, autor głośnej książki *Smrt je majstor iz Srbije* (Śmierć to majster z Serbii) z pasją rasowego publicysty charakteryzuje czołowych nosicieli i twórców „wielkoserbskiej” ideologii, aby zakończyć ów rozrachunek sentencją Sofoklesa:

⁴⁷ *Pisci na granici*, Ss, 2004, nr 3, s. 33–140.

⁴⁸ B.A. Novak, *Zašto 'pisci na granici'*, ibidem, s. 33; na s. 34–35 tegoż tekstu czytamy: „Wbrew nieuniknionym konotacjom politycznym (...) nasze zamiary nie mają charakteru politycznego: pragniemy zwrócić uwagę na interesujący i literacko drogocenny fenomen polegający na tym, że niektórzy pisarze są swoim pochodzeniem, językiem, kulturą albo biografią związani z dwoma lub nawet wieloma środowiskami. (...) Być może tytuł *Pisarze na granicy* nienajlepiej nazywa tę tematykę. (...) Równie dobrze mógłby on brzmieć: *Pisarze po drugiej stronie granicy*, albo nawet *Pisarze bez granic*. (...) Inwariantne jest słowo *granica*. (...) Gorzki jest los *pisarzy na granicy*, ale istnieje też pocieszenie: wiatr przyszłości podnosi się *na granicach*.”

⁴⁹ *Književnost i nacionalistička ideologija*, Ss, 2003, nr 4, s. 65–206.

⁵⁰ V. Visković, *Ideolozi zločina*, ibidem, s. 65–68 [w spisie treści tekst umieszczono pod tytułem *Književnost i ideologija* – M.D.-P.].

⁵¹ Ibidem, s. 68.

„Wiele jest na ziemi rzeczy przerażających, ale najbardziej przerażającą jest człowiek”. Po raz pierwszy przeczytałem to mając lat dwadzieścia, ale dopiero teraz rozumiem, co naprawdę znaczy. Teraz rozumiem, (..) że najokrutniejszą bestią czynią człowieka jego bogowie: kiedy mordujesz w ich imieniu, wszystko jedno, czy nazywają się Państwo, Naród czy też Historia, nie jesteś już zbrodniarzem, lecz kapłanem, który składa ofiarę⁵².

Podobny charakter ma tekst Nikicy Mihaljevicia *Ktoś zawsze musi podzegać mołoch*⁵³, wyrażający potrzebę personalnego wskazania winnych w gronie chorwackich intelektualistów i literatów. Dominuje jednak w całym bloku eseistyczny namysł nad niedawną przeszłością, próba niemal aforystycznego uogólnienia (Predrag Matvejević, Mirjana Miočinić), naukowej (Nikola Bertolino, Andrew Wachtel, Enver Kazaz) bądź filozoficznej (Filip David) refleksji.

W numerze 5 w centrum zainteresowania znalazło się *Ratno pismo*⁵⁴. Autorzy poświęconych mu tekstów próbują rozstrzygnąć kilka związanych z tym zjawiskiem dyematów teoretycznych i praktycznych. Bośniacka literaturoznawczyni związana z feminizmem Nirman Moranjak-Bamburać zadaje tylko z pozoru retoryczne pytanie: *Czy 'ratno pismo' zawiera w sobie wojnę?*⁵⁵, zaś Andrej Nikolaidis – *Dlaczego nie istnieje czarnogórskie 'ratno pismo'*⁵⁶. Głos zabrali również Julijana Matanović i Jurica Pavičić z Chorwacji, sarajewscy twórcy Enver Kazaz i Stevan Tontić oraz czeski slawista Jan Doležal. Warto dodać, że blok ten jest tylko niewielką częścią obszernej dyskusji na temat *ratnog pisma*, toczącej się na terytorium byłej Jugosławii, na której referowanie nie ma tu jednak miejsca.

*Nieuropejska Europa*⁵⁷ jest tematem numeru 6, który – przypomnijmy – otwiera rubryka *W pierwszej osobie*, w niej zaś wybitny prozaik Mirko Kovač pisze o swoim *(Nie)przystosowaniu*⁵⁸. Głos zabierają tutaj Aleš Debeljak, Nirman Moranjak-Bamburać, młoda socjolożka z Lublany Ksenija Šabec, znany również w Polsce albański dysydent i eseista Fatos Lubonja⁵⁹, słoweński literat i naukowiec Andrej Blatnik, serbski pisarz Dragan Velikić, bośniacki prozaik Muharem Bazdulj, chorwacki pisarz i socjolog kultury Žarko Paić oraz Wendy Bracewell, profesor historii, wykładowczyni School of Slavonic and East European Studies w Londynie. Temat tego bloku dotyczy najbardziej bolesnych aspektów relacji tej „gorszej” i tej „prawdziwej” Europy, koncentruje się zatem na tematyce *imagologicznej*, podkreślając znaczenie społecznie utrwalonych wyobrażeń

⁵² M. Vešović, *Zyjerinjak*, ibidem, s. 206.

⁵³ N. Mihaljević, *Svetinu mora netko uvijek nadraživati*, ibidem, s. 137–153.

⁵⁴ Tym specyficznym terminem, powstałym przez analogię do *ženskog pisma*, które jest kalką francuskiego *écriture féminine*, określa się nie tylko teksty podejmujące tematykę wojen jugosłowiańskich, ale i te, które powstały na skutek udziału ich autorów w operacjach wojennych, wspomnienia i reportaże związane z czystkami i wysiedleniami, jak również próby fabularne związane z tą tematyką. Wśród krytyków dość powszechne jest przekonanie, że odznaczają się one również swoistymi cechami gatunkowo-stylistycznymi, a także innym pojmowaniem relacji literatura–rzeczywistość aniżeli to, które było charakterystyczne dla prozy lat osiemdziesiątych. Najbliższe znaczeniu tych wyrażenń wydają się określenia typu ‘kobiecy/wojenny dyskurs literacki’.

⁵⁵ N. Moranjak-Bamburać, *Ima li rata u ratnom pismu?*, Ss, 2004, nr 5, s. 79–92.

⁵⁶ A. Nikolaidis, *Zašto ne postoji crnogorsko ratno pismo*, ibidem, s. 189–193.

⁵⁷ *Nevropska Evropa*, Ss, 2004, nr 6–7, s. 73–193.

⁵⁸ M. Kovač, *(Ne)prilagođen*, ibidem, s. 9–22 (tekst opatrzonej jest uwagą, że stanowi fragment większej całości, zatytułowanej *Pisanje ili nostalgija*), zob. ibidem, s. 22.

⁵⁹ Zob. F. Lubonja, *Albania – wolność zagrożona*, przeł. D. Horodyska, Sejny 2005.

i stereotypów w kontekście relacji interkulturowych. Nic zatem dziwnego, że w centrum uwagi autorów znajdują się takie kategorie, jak: nieudane spotkanie (Debeljak), postkolonializm (Moranjak-Bamburać), relacja Europa-Balkany (Šabec), spotkanie mitu z rzeczywistością (Lubonja), przemiany kulturowe w Europie postkomunistycznej (Blatnik), Europa „B” (Velikić), południowosłowiański okcydentalizm (Bazdulj), pomyłki okcydentalizmu (Paić) i wreszcie – bałkańskie relacje z podróży po Europie, interpretowane w kontekście orientalizmu, okcydentalizmu i kosmopolityzmu (Bracewell). Ze względu na (także emocjonalną) aktualność jego tematyki, różnorodność ujęć oraz wyraziste stanowiska autorów blok ten wypada uznać za jeden z najbardziej interesujących w dotychczasowej historii pisma.

W roku 2005 w centrum uwagi „Sarajevskih sveski” znalazł się *Narodowy kanon literacki*⁶⁰. Problem to jedynie z pozoru specjalistyczny i nie dotyczący szerszego kręgu odbiorców. Jak bowiem słusznie podkreślił Enver Kazaz, narodowy kanon literacki stanowi jeden z ośrodków władzy⁶¹. Pismo podjęło ten problem, gdy w większości krajów postkomunistycznych zakończyła się właśnie, albo też trwała nadal dyskusja na temat nowych, kanonicznych modeli odczytywania tradycji narodowej. Nie była to oczywiście bezinteresowna rozprawa pięknoduchów. Chodziło o sprawy dużo poważniejsze – o modele kształcenia, programy szkolne i uniwersyteckie, o stworzenie *nowej bazy wspólnych wartości*, czyli o nową strategię socjalizacji kolejnych pokoleń. Dyskusja ta dominowała na postjugosłowiańskiej scenie kulturalnej zwłaszcza na przełomie XX i XXI wieku, czego liczne świadectwa odnaleźć można zarówno w publicystyce, jak i w pracach naukowych⁶². Jednym z jej kluczowych zagadnień było przy tym pytanie o „narodowe prawo własności” do poszczególnych, zwłaszcza wybitnych pisarzy i zjawisk literackich, co w omawianym numerze zręcznie metaforyzuje Aleksandar Hemon, zadając w rubryce *W pierwszej osobie* retoryczne pytanie: *Czym pisarzem jest Danilo Kiš?*⁶³.

Tematem numeru 10 jest *Literatura współczesna i nasze języki*⁶⁴. Wypowiadają się na ten temat językoznawcy i pisarze, a więc ludzie, których ten problem najbardziej bezpośrednio dotyka: przedstawiona już wcześniej Daša Drndić, Ranko Bugarski – belgradzki językoznawca znany między innymi ze swoich studiów socjolingwistycznych spod znaku „języka wojny” i „języka pokoju”, David Albahari, bośniacki lingwista Midhat Riđanović, serbski prozaik Radoslav Petković oraz chorwacka lingwistka Snježana Kordić, wykładająca obecnie w Niemczech, radykalnie krytykująca współczesną chorwacką „politykę językową”.

Numer 11–12 poświęcono współczesnemu dramатовi regionu, przedstawionemu kilkunastoma tekstami autorstwa znanych pisarzy i teoretyków gatunku⁶⁵.

⁶⁰ *Nacionalni književni kanon*, Ss, 2005, nr 8–9, s. 51–146.

⁶¹ E. Kazaz, *Nacionalni književni kanon – mjesto moći*, ibidem, s. 123–133.

⁶² Na temat sytuacji w krajach postjugosłowiańskich zob. *W poszukiwaniu nowego kanonu. Reinterpretacje tradycji kulturalnej w krajach postjugosłowiańskich po 1995 roku*, red. M. Dąbrowska-Partyka, Kraków 2005. W tym samym czasie problematykę kanonu literackiego zaprezentowano też w tomie *Kanon i obrzeża*, red. I. Iwasiów i T. Czarska, Kraków 2005.

⁶³ A. Hemon, *Čiji je pisac Danilo Kiš*, Ss, 2005, nr 8–9, s. 9–11.

⁶⁴ *Savremena književnost i naši jezici*, Ss, 2005, nr 10, s. 19–89.

⁶⁵ Ss, 2005, nr 11–12.

Kolejny, 13 numer prezentuje współczesną powieść na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat⁶⁶. Wprowadzeniem do tej prezentacji jest tekst Slavenki Drakulić *O języku, buci-kach i ciasteczkach*⁶⁷, a przedstawiono tu fragmenty nieopublikowanych jeszcze powieści Ivo Brešana, Dašy Drndić, Josipa Mlakicia i Mirka Kovača z Chorwacji, Maji Novak, Mihiy Mazziniego, Fera Lainšćeka ze Słowenii, Venka Andonovskiego, Dragi Mihajlovskiego, Kicy K. Kolbe z Macedonii, Zvonka Gazivody, Dragana Velikicia i Vladislava Bajaca z Serbii, Bašy Brkovicia, Andreja Nikolaidisa i Dragana Radulovicia z Czarnogóry, Emira Šakovicia, Gorana Samardžicia i Ranka Risojevicia z Bośni i Hercegowiny oraz Fatosy Kongoliego i Mehmeta Kraji z Kosowa. Jak widać, reprezentowani są w tym wyborze autorzy wywodzący się ze wszystkich przestrzeni kulturalnych dawnej Jugosławii, a ich wybór zgodny jest z deklaracją złożoną przez Velimira Viskovicia w *Uvodniku* do numeru 1 „Sarajevskih sveski”. Odnajdujemy tu bowiem nazwiska bardzo znane, ale także autorów, którzy dopiero aspirują do zajęcia ważnego miejsca na arenie literackiej.

W numerze 14 przyjęto odmienną strategię prezentacji współczesnej sztuki opowiadania⁶⁸. Głos oddano w nim krytykom i historykom literatury, z których jedni podjęli próbę syntetycznego przedstawienia najistotniejszych wydarzeń i zjawisk w swoich ojczystych literaturach, inni zaś skupili swoją uwagę na motywach i utworach, które z różnych powodów uznali za najwybitniejsze bądź najbardziej interesujące. Wypowiadają się tu między innymi Andrej Nikolaidis, Mihajlo Pantić i Vladislava Gordić Petković, Krešimir Bagić, Mitja Čander, Robert Alagijozovski, Salji Bašota i Enver Kazaz, podejmując niełatwe zadanie ogólnej charakterystyki krótkich form prozatorskich we współczesnej literaturze czarnogórskiej, serbskiej, chorwackiej, słoweńskiej, macedońskiej, albańskiej i bośniackiej. Oprócz tych syntetycznych szkiców w rubryce *Tema broja* opublikowano jednak jeszcze dziesięć tekstów stanowiących bardziej szczegółowe analizy konkretnych utworów czy problemów lub będących prezentacjami twórczości pojedynczych autorów. Rozważania krytyków i historyków literatury dopełniają opowiadania umieszczone w rubryce *Manufaktura*.

Tematem numeru 15–16 jest *Współczesna poezja*⁶⁹. Tu również powtórzono model prezentacji wypracowany w numerach poprzednich, jednak tym razem w centrum uwagi znaleźli się współcześni poeci i ich twórczość, zaprezentowana w rubryce *Manufaktura*. Ten zeszyt pisma jest w istocie czterystustronicowym tomem poetyckim, na który składają się reprezentatywne, ale jednak autorskie wybory liryki wszystkich krajów postjugosłowiańskich od roku 1990. do dnia dzisiejszego⁷⁰.

W tym miejscu, z powodów czysto technicznych, nie zaś merytorycznych, wypada przerwać, a raczej zawiesić prezentację czasopisma o skromnym tytule „Sarajevske sveske”. Próba arbitralnej syntezy jego dokonań byłaby w tej sytuacji wątpliwa etycznie. Poza kręgiem bardziej szczegółowego omówienia pozostają bowiem wspomniane na wstępie rubryki: *Balkany*, *Manufaktura*, *Putovnica* czy *Portret slikara*.

⁶⁶ Ss, 2006, nr 13.

⁶⁷ S. Drakulić, *O jeziku, cipelama i kolačima*, ibidem.

⁶⁸ Ss, 2006, nr 14.

⁶⁹ *Savremena poezija*, Ss, 2007, nr 15–16.

⁷⁰ *Izbor iz savremenog pjesništva: Srbije, Bosne i Hercegovine, Makedonije, Hrvatske, Kosova, Crne Gore i Slovenije 1990. do današnjih dana*, ibidem, s. 221–654.

Można jednak z czystym sumieniem odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule tej pracy: „Sarajevske sveske” dowodzą, że alternatywa wobec narodowych uprzedzeń i etnicznych nienawiści, kulturowego izolacjonizmu i retoryki konfliktu istnieje i jest możliwa, choć jej urzeczywistnienie nie będzie łatwe. Skład autorów pisma dowodzi, że bardziej realna staje się ona (przynajmniej na razie) „z oddali”, by nawiązać do aforyzmu Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Jednak „z oddali” często lepiej widać to, co tylko nieliczni potrafią dostrzec i spożytkować „z pobliża”. Podejmując zaś idywuizalistyczną retorykę twórców pisma warto na koniec stwierdzić, że „Sarajevske sveske”, eksponując (i oceniając) osobiste wybory pisarzy, artystów i ludzi nauki podjęły żmudną, jeśli nie beznadziejną – zwłaszcza w aktualnym kontekście politycznym i kulturowym – „pracę u podstaw” nad diagnozą i przebudową świadomości zbiorowej. W chaotycznej przestrzeni współczesnego *postdyskursu* publicznego na terytorium *postjugosłowiańskim* stworzyły obszar refleksji nad (anachronicznie?) pojętą misją intelektualnych elit i osobową odpowiedzialnością ich przedstawicieli. Może to niewiele, ale jednak dużo, bo tkwi w tej postawie nadzieja na zastąpienie retoryki *bastionów* i *granic* zindywidualizowaną mową *dialogu* i *pogranicza*.